

Grzegorz Liebrecht (Kielce)

Działalność filantropijna biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego w latach 1910–1937

Ksiądz Augustyn Łosiński, biskup ordynariusz diecezji kieleckiej, zasłynął jako szczodroblivy pasterz zarządzanej przez siebie w latach 1910–1937 prowincji kościelnej. Uboga diecezja była dla niego szerokim polem do działań o charakterze dobroczynnym. Sam biskup dobrze znał biedę. Urodził się 8 I 1867 r. we wsi Krywyniszki na Łotwie w rodzinie fornała. Jako utalentowane i chętne do nauki dziecko został wysłany przez ubogich rodziców na naukę do Dyneburga. Ponieważ jego rodzice nie mogli sobie pozwolić na kształcenie syna w tradycyjnym gimnazjum klasycznym, młody Augustyn uczył się w gimnazjum realnym. Był to zakład naukowy o mniejszym czesnym, nie posiadający pełnych uprawnień szkoły średniej. Augustyn, aby ulżyć rodzicom łożącym na jego naukę i utrzymanie, śpiewał za wyżywienie podczas mszy w kościele w Dyneburgu. Aby dostać się do seminarium duchownego, co od dzieciństwa było jego marzeniem, trzeba było zdać egzamin z języka łacińskiego. Tego przedmiotu nie nauczano w gimnazjum realnym, do którego uczęszczał. W związku z tym przez rok pobierał korepetycje z łaciny, płacąc swojemu korepetytorowi sprzątnięciem mieszkania. Przewidziany do złożenia egzaminu program opanował w ciągu roku, a sam egzamin zdał z wynikiem bardzo dobrym.

Dzięki pilności i niezaprzeczalnemu talentowi również w seminarium duchownym w Petersburgu – w którym studiował od 1885 r. – zasłynął jako alumn osiągający zaskakująco dobre wyniki w nauce. W nagrodę wysłano go na dalsze studia teologiczne w petersburskiej Cesarskiej Akademii Duchownej, którą ukończył w 1892 r. z wynikiem celującym i tytułem magistra świętej teologii. W tymże roku przyjął święcenia kapłańskie i objął stanowisko profesora w seminarium petersburskim – tym samym, w którym wcześniej studiował. Rok później został ojcem duchownym tej uczelni, a w 1903 r. jej rektorem. W tym czasie zajmował się między innymi pracą dziennikarską, a wcześniej – za czasów studenckich – śpiewem sakralnym, będąc członkiem chóru Akademii. Był też wziętym spowiednikiem, popularnym wśród petersburskiej arystokracji posiadającej szerokie koneksje na dworze carskim. Być może dzięki wstawiennictwu jednej z jego penitentek księżnej Meszczerskiej – chrze-



1. Bp Augustyn Łosiński; wszystkie fotografie za:
*Dwudziestopięciolecie rządów J. E. ks. Biskupa
Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej.*
Kielce 1935

śniaczki cara, która po 1905 r. przeszła na katolicyzm – otrzymał w 1910 r. powołanie na wakujące od przeszło 3 lat stanowisko biskupa ordynariusza diecezji kieleckiej¹.

Zawrotna kariera mogła umocnić go w przekonaniu, że droga awansu dla uboższego chłopca z gminu, nawet w warunkach na wpół feudalnych stosunków panujących w państwie carów, jest możliwa na drodze modlitwy, mozolnej i systematycznej pracy nad sobą i pilnej nauki. Zdobywanie wykształcenia było zdaniem Łosińskiego jedyną drogą do polepszenia doli zarówno jednostek, jak i całych grup społecznych, także tych najsłabszych ekonomicznie i zaniedbanych intelektualnie. Należało tylko stworzyć ubogim dzieciom sprzyjające warunki do nauki. To przekonanie łączyło się jednocześnie z potępieniem ideologii socjalistycznej, jako doktryny burzącej a nie budującej. Dopatrywał się socjalistów wśród wszystkich ugrupowań, które w swych statutach nie stawiały na pierwszym miejscu potrzeby obrony i krzewienia zasad religii rzymskokatolickiej. Za socjalistów uważał także ludowców, działających od początku XX w. wśród chłopów w Królestwie Polskim. Uważał że chrześcijaństwo, stawiające na pierwszym miejscu przykazanie miłości bliźniego, powinno kategorycznie przeciwstawiać się ideologii głoszącej hasła walki klasowej. Zgodnie z tym przekonaniem propagował idee solidaryzmu społecznego. Udzielanie jałmużny stanowiące istotę religii było priorytetem w całej długiej – trwającej 27 lat – posłudze biskupa Augustyna Łosińskiego. Jego działalność dobroczynna była w dużym stopniu kontynuacją dzieła poprzednika – biskupa kieleckiego Tomasza Teofila Kulińskiego².

Po objęciu diecezji w czerwcu 1910 r., Łosiński przeprowadził pierwsze wizytacje biskupie. Podjął je na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, w terenie duszpastersko najtrudniejszym. Był to okręg – w przeciwieństwie do pozostałej, typowo rolniczej, części diecezji – w dużym stopniu zindustrializowany i zurbanizowany, uważa-

1 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK) B-I, 8/11, k. 85.

2 B. Szabat, *Działalność kieleckich organizacji dobroczynnych na polu szerzenia oświaty elementarnej (1864–1914)*, w: „Kieleckie Studia Historyczne” 1983, nr 3, s. 68.

ny za matecznik socjalizmu na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, zahartowany w walkach podczas rewolucji z lat 1905–1907. To właśnie tam ordynariusz kielecki od lata 1910 r. odwiedzał ludzi pracy przy ich warsztatach. Zwiedzał fabryki, zjeżdżał w głąb kopalń, czym wzbudzał niemałą sensację. Nie było to bowiem wówczas zachowanie typowe dla hierarchów kościelnych. Spotykał się z właścicielami kopalń i fabryk, w tym także z osobami innych wyznań, apelując o dostrzeganie przez pracodawców w każdym pracowniku swego bliźniego. Z tych samych powodów sprzeciwiał się nadmiernemu wykorzystywaniu robotników, używając retoryki, jakiej nie powstydziliby się niejedni trybun uliczny. Nawoływał do przestrzegania przykazań Bożych i do uszanowania w bliźnim niezbywalnych cech godności ludzkiej. Jego działalność odpowiadała ówczesnym zasadom prowadzenia nowoczesnego duszpasterstwa wśród poszczególnych grup zawodowych i społecznych³. Biskup Łosiński podczas wizyt w parafiach przemawiał z przekonaniem, starając się wywrzeć jak największe wrażenie na słuchaczach i próby te wielokrotnie przynosiły mu sukces. Ciekawostką jest także sposób, w jaki prowadził wizytacje kanoniczne. Otóż biskup odbywał je pieszo. Dojeżdżał do określonego miejsca w wizytowanym przezeń dekanacie, a następnie w otoczeniu świty wyruszał na pieszą wędrówkę do poszczególnych parafii, często zostawiając współtowarzyszy daleko w tyle. Bywało, że wchodził w zabłoconych butach i sutannie do kościoła pełnego wiernych. Najpierw odprawiał nabożeństwo, w trakcie którego bierzmował i komunikował zgromadzonych, a dopiero potem szedł na plebanię, gdzie czekał na niego posiłek, wypoczynek, a przede wszystkim rozmowa z proboszczem⁴. W swych obyczajach był egalitarystą. Wymagał, aby posiłki przygotowane dla niego na plebaniach podczas wizytacji, nie były zbyt wystawne, a także, aby zewnętrzne formy powitań – na przykład banderie, czyli uroczysta eskorta gospodarzy na koniach – nie były zbyt liczne i głośnie. Dbał, aby forma nie zastąpiła treści wizytacji duszpasterskiej, rozumianej jako ojcowskie spotkanie biskupa z duchowieństwem i wiernymi diecezji. W swoich pismach i rozmowach, także odbywanych podczas tych odwiedzin, żywo interesował się losem najuboższych parafian. Pytał o ich potrzeby, zastanawiał się, w jaki sposób można im pomóc.

Jako dawny redaktor oficjalnego periodyku archidiecezji mohylewskiej zaraz na początku swych rządów w Kielcach założył pismo dla duchowieństwa pod nazwą „Przegląd Diecezjalny”. W czasopiśmie, do prenumeraty którego zobowiązani byli wszyscy proboszczowie, dużo miejsca poświęcano zagadnieniom pracy kapłańskiej wśród najuboższych. Biskup nawoływał księży, aby nie wahali się pracować – jako przedstawiciele nielicznej inteligencji – w organizacjach służących ogólnemu rozwojowi wsi polskiej. Należy pamiętać, że diecezja kielecka, z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego, była terenem o charakterze typowo agrarnym, gdzie spory odsetek

3 *Dwudziestopięciolecie rządów J. E. ks. biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej*, Kielce 1935, s. 9–10.

4 P. Kubicki, *Augustyn Łosiński Biskup Kielecki – krótki zarys monograficzny*, Sandomierz 1939, s. 14.

mieszkańców – nawet miasteczek powiatowych – utrzymywał się przede wszystkim z uprawy ziemi. Jednym z głównych celów działalności biskupa Łosińskiego był awans cywilizacyjny wsi. Popierał zakładanie kółek rolniczych, kas zapomogowo-pożyczkowych, spółdzielni spożywców, świetlic ludowych, bibliotek, bractw trzeźwości a także – pomimo przeciwdziałania władz carskich – szkół ludowych⁵. Dbął też, aby te organizacje nie zostały opanowane przez działaczy lewicowych. Z nimi jako biskup katolicki współpracować nie mógł i nie chciał. Jeśli zdarzyło się, że w zarządzie którejś ze wspomnianych instytucji znalazł się socjalista lub ludowiec związany na przykład z pismem „Zaranie”, to biskup stanowczo cofał swoje poparcie. Pochodził z dalekich kresów, gdzie religia była często elementem decydującym o przynależności narodowej. Ponadto hołdując tradycyjnemu systemowi wartości uważał działalność ludowców i socjalistów za herezję i nie wahał się stosować wobec nich klątwy kościelnej. Podobnymi sankcjami groził chłopom za prenumeratę prasy lewicowej, a nawet za samo jej czytanie lub przysłuchiwanie się czytaniu. Zachęcał natomiast do prenumeraty i czytania prasy katolickiej. Zachowała się korespondencja biskupa m.in. ze Stanisławem Wojciechowskim, jednym z czołowych działaczy „Społem”, późniejszym prezydentem niepodległej Polski. W listach Łosiński zgłaszał zastrzeżenia co do nadmiernej lewicowości niektórych członków zarządu spółemowskiej głównej hurtowni⁶. Ożywiona wymiana opinii, ze strony ordynariusza utrzymana w dość ostrej formie, świadczyła o zainteresowaniu Łosińskiego sprawami spółdzielczości.

Parę dni po wybuchu I wojny światowej i wycofaniu się wojsk rosyjskich ze znacznych obszarów guberni kieleckiej, ukonstytuował się w Kielcach Komitet Obywatelski, w którym biskup Łosiński odegrał niepoślednią rolę. Zajął się sprawą wyżywienia najuboższych warstw ludności w dobie rekwizycji i niespotykanych wcześniej na taką skalę trudności aprowizacyjnych. W odezwie z 8 VIII 1914 r. zwrócił się do wiernych o zachowanie spokoju i zajęcie się, w miarę możliwości, dotychczasową pracą. Przestrzegał przed pijaństwem uznawanym przez niego za przyczynę wszelkiego nieszczęścia, podobnie jak lenistwo, które prowadzi do nędzy „tej największej hańby człowieka”. Podkreślał rolę nauki i zachęcał rodziców do zapisywania dzieci do szkół otwieranych w Kielcach przez magistrat.⁷ W sprawach zaopatrzenia w artykuły spożywcze prowadzonych przezeń kuchni zwracał się z apelami o pomoc do okolicznych ziemian i włościan. O skuteczności tych apeli świadczy fakt, że obie, prowadzone faktycznie z posiadanych i zebranych przez niego środków, kuchnie wydawały miesięcznie powyżej 25 000 posiłków. Były to, według relacji współczesnych, pełnowartościowe zupy z dużą ilością dodawanego każdorazowo pieczywa. Posiłki były w większości wydawane za darmo lub za niską opłatą. Połowę korzy-

5 B. Szabat, *Szkolnictwo początkowe Kielc i powiatu kieleckiego w latach 1864–1915*, Kielce 1983, s. 136.

6 ADK B-I, 8/1, k. 115–117, 129, 131–132, 138–140.

7 ADK B-I, 8/11, k. 26.



2. Budynek seminarium duchownego w Kielcach po rozbudowie w latach 1912–1924

stających z tej formy wsparcia stanowiły dzieci szkolne. Łosiński utrzymywał także szwalnię, w której zatrudnienie znajdowały osoby zagrożone bezrobociem. Zabiegał dla niej o materiały, napotykając na opór władz okupacyjnych i zwyczajny w warunkach wojennych deficyt poszczególnych produktów na rynku⁸.

Starał się także u władz rosyjskich o uwolnienie najbogatszego kieleckiego przedsiębiorcy Henryka Nowaka, zatrzymanego przez Rosjan jako zakładnika w ramach represji za wspieranie Legionów. Nowak, z pochodzenia Żyd, był w Kielcach właścicielem kilku przedsiębiorstw zatrudniających kilkuset pracowników, którzy po jego aresztowaniu stanęli przed widmem bezrobocia. Łosiński nalegał na Rosjan w sprawie zwolnienia przedsiębiorcy zatrudniającego w swoich zakładach 600 robotników. Ponadto leżały odłogiem zarządzane przez niego podkieleckie majątki ziemskie Czarnów i Piaski. Łosiński powoływał się na działalność charytatywną Nowaka. Nie pomógł wysunięty przez biskupa argument, że pomimo poniesionych zaraz na początku wojny strat, Nowak udzielał daleko idącej pomocy rodzinom powołanych do armii rosyjskiej kielczan-rezerwistów, ani zły stan zdrowia jego matki Cecylii mającej wówczas 84 lata. Przytoczone pismo zostało wysłane z Kielc 10 V 1915 r.⁹ Cztery dni później w mieście byli już Niemcy. Nowak przepadł gdzieś bez śladu w zawierusze wojennej; do Kielc nie wrócił.

Pomimo że Łosińskiego uważano za wroga Józefa Piłsudskiego, w którym widział lidera socjalistów, uratował on od egzekucji kilku schwytanych przez Rosjan legionistów, poddanych rosyjskich. Dzięki jego interwencji karę śmierci zamieniono

8 ADK B-I, 8/1, k. 476.

9 Tamże, k. 282. Pismo Łosińskiego zaadresowane zostało najprawdopodobniej do księcia Seweryna Czetwertyńskiego, który wówczas prowadził działalność charytatywną w Warszawie (był m.in. przewodniczącym Centralnego Komitetu Obywatelskiego) i mógł mieć pewne koneksje w sztabie armii rosyjskiej.

im na zesłanie na Sybir, z którego po wojnie wrócili i dziękowali mu na łamach pisma „Głos Narodu”. Łosińskiemu przypisywano także interwencję w sztabie rosyjskim, która ocaliła Kielce przed ostrzelaniem przez artylerię za sprzyjanie legionistom. Przychylności Rosjan wobec niego sprzyjało z pewnością to, że na początku działań wojennych w opuszczonym wówczas przez władze mieście, Łosiński zaopiekował się duchowieństwem prawosławnym i rosyjskim sierocińcem. Był to czyn równie szlachetny, co roztropny w warunkach ówczesnej zmiennej sytuacji militarnej¹⁰.

W tym czasie biskup jak najbardziej pozytywnie zapisał się w pamięci rodziny Sienkiewiczów z Oblęgorka, a właściwie ich gospodyni, której pomógł przy ewakuacji całego dobytku z dworu, gdy Oblęgorek w 1914 roku znalazł się w pasie działań wojennych. Udzielił tej pomocy w sytuacji, kiedy zawiedli sąsiedzi pisarza¹¹. Brał również udział w akcjach pomocy ludności polskiej prowadzonej przez Sienkiewicza poprzez działający w Vevey komitet pomocy dla jeńców wojennych narodowości polskiej. Łosiński organizował w diecezji kwesty, z których dochód przeznaczony był na pomoc dla najbardziej potrzebujących i poszkodowanych w wyniku toczących się walk.

Trzeba pamiętać, że przez niemal 6 miesięcy, na przełomie lat 1914 i 1915, front ustabilizował się w południowej i zachodniej części diecezji kieleckiej. Straty materialne ludności mieszkającej wzdłuż Nidy i w okolicach Łopuszna były znaczne¹². Wiele rodzin straciło cały dobytek, znajdując schronienie w lesie, w naprędcie wykopanych ziemiankach. Między innymi 15 III 1915 r. do biskupa Łosińskiego zwrócił się z prośbą o pomoc ksiądz Tadeusz Tekieli. W imieniu Komitetu Obywatelskiego gminy Łopuszno–Snochowice informował biskupa, że na tym terenie dach nad głową straciło 250 rodzin, a uciekający nie zdążyli zabrać ze sobą odzieży i innych potrzebnych do życia środków. Dalej powiadał, że około 50 rodzin chłopskich mieszka w lesie w ziemiankach, w „których jest zimno i stoi woda”, a mieszkańcy, wśród nich wiele dzieci, pozbawieni byli ciepłej odzieży i butów. Ksiądz Tekieli zwrócił się do „znanego powszechnie z tak wielkiego miłosierdzia” biskupa kieleckiego, aby ten przysłał w miarę możliwości „około 200 różnej wielkości kompletów garniturów, około 40 par większego i 160 mniejszego obuwia”¹³. Organizacją skutecznej i natychmiastowej pomocy zajął się sam Łosiński. Zaapelował do ludzi dobrej woli o jak najszybsze dostarczenie odzieży, obuwia i środków niezbędnych do życia. Jeszcze w marcu 1915 r. udało mu się zdobyć od gubernatora kieleckiego 200 rubli na rzecz uchodźców z terenów zajętych przez wojska państw centralnych, jak również na „inne potrzeby, znajdującej się pod opieką biskupa, ludności”¹⁴. Na począt-

10 Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, sygn. 2786.

11 „Słowo Ludu” 1969, nr 521.

12 M. Przeniosło, *Instytucje samopomocy społecznej w powiecie kieleckim w latach 1914–1915*, w: „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, t. 2, red. W. Saletra, s. 60.

13 ADK B-I 8/1, k. 271–272.

14 Tamże, k. 270.



3. Dom księży emerytów w Kielcach, 1925–1929 r.

ku kwietnia 1915 r. diecezja otrzymała na ręce biskupa 800 rubli na rzecz rodzin rezerwistów powołanych do carskiego wojska. Darczyńcą był gubernialny oddział Komitetu „Jej Cesarskiej Mości Elżbiety Teodorówny”¹⁵. Wcześniej – w styczniu 1915 r. – biskup Łosiński otrzymał z rosyjskiego Czerwonego Krzyża dar bezcenny w warunkach srożej zimy: „150 sztuk kaleson, 300 sztuk koszul, 100 par skarpet dla biednych w Kielcach”¹⁶.

Jeszcze we wrześniu 1914 r. do biskupa napisał prezes Rady Miejskiej Sosnowca z prośbą o pomoc żywnościową. Ten przemysłowy okręg został odcięty przez działania wojenne od pozostałej, rolniczej części guberni i Zagłębiu groził głód¹⁷. Był to kolejny i wcale nie ostatni problem, z którym przyszło się zmierzyć organizacjom i osobom niosącym pomoc w czasie toczącej się wojny. Nie brakowało też plotek i pomówień, co do sposobu dystrybucji zgromadzonych zapasów. Łosiński zdecydowanie uciął te pogłoski, albowiem jak sam stwierdzał, były „[...] ustawiczne podejrzenia o ukrywanie darów, fałszywe wiadomości o mące, pobicie mojego stróża [...]”. Dalej biskup nalegał: „Proszę, by pan Hoffman lub inna Komisja zrewidowała cały mój dom, bym raz już miał spokój”¹⁸. 10 I 1915 r. Łosiński oficjalnie zwrócił się do członków Kieleckiego Komitetu Obywatelskiego z informacją, że zrzeka się stanowiska prezesa wspomnianego komitetu. Za powód swojej decyzji uznał brak zaufania

15 Tamże, k. 273–274.

16 Tamże, k. 263.

17 Tamże, k. 253. List nosi datę 12 IX 1914 r. i jest podpisany przez prezesa Rady Miejskiej, komendanta Straży Obywatelskiej i sekretarza Rady Miejskiej.

18 Tamże, k. 260. Są to właściwie dwie notatki sporządzone ręką biskupią. Cytowana powyżej dotyczy niepokojów w domu biskupa, natomiast druga jest o tym, że „dla biednych kielczan i guberni kieleckiej – zapasy mąki, kaszy, kartofli, grochu, cukru, herbaty, ubrania – w pałacu biskupim złożone – nie podlegają rekwizycji”.

do księży ze strony zasiadających w nim cywilnych członków komisji. Rozliczył się też ze zgromadzonych środków, zwracając mecenasowi Duninowi 1000 rubli, złożonych przez mecenasa w kasie komitetu oraz 300 rubli przekazanych przez Warszawski Centralny Komitet Obywatelski na ręce sekretarza kieleckiego Komitetu Obywatelskiego. Co do obu kuchni żywiących najuboższych mieszkańców Kielc, postanowił prowadzić je dalej własnym kosztem. To je właśnie „założyli księża i przetrzymali je w najgorętszych czasach, gdy niejeden z członków Sekcji Dobroczynnościowej albo się krył albo wyjeżdżał z miasta, a zatem będą je i nadal prowadzić poza Sekcją”¹⁹. Jako drugi powód ustąpienia Łosiński podał wystąpienie Erazma Różyckiego, według którego w przyszłości Komitet będzie miał charakter „[...] nie chrześcijański ale międzynarodowy. Na czele takiego Komitetu stać nie mogę, bo muszę być chrześcijaninem we wszystkich czynach swoich. Nadto, międzynarodówka już dotkliwie dała się i daje we znaki krajowi swym rozkładającym ducha chrześcijańsko-polskiego wpływem”²⁰.

Łosiński dbał także o zachowanie należytej powagi w obliczu istniejącej sytuacji wojennej. Wpłynął na arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego i wraz z nim udało mu się udaremnić wiosną 1915 r., podczas ofensywy wiosennej państw centralnych i krwawych walk toczonych na ziemiach polskich, organizację wyścigów konnych połączonych z tradycyjnym totalizatorem, a mających się odbyć się na Polach Mokotowskich w Warszawie. Uznał je za rozrywkę nieliczącą z katastrofalną sytuacją kraju niszczonego przez działania wojenne. Prasa warszawska wzięła stronę biskupów, nie kryjąc swego oburzenia kontrowersyjnym pomysłem²¹. Wśród akt osobowych biskupa Łosińskiego zachowały się pisma wysyłane przez niego do poszczególnych dowódców wojskowych państw centralnych po ostatecznym wyparciu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego. Nowa rzeczywistość, jakkolwiek niosła pewną nadzieję na rozbudzenie życia narodowego, to jednak miała cechy zwyczajnej okupacji. I tak 22 V 1915 r. biskup interweniował u komendanta wojsk niemieckich, aby ten odstąpił od decyzji nałożenia kontrybucji na Kielce oraz zwolnił aresztowanego mecenasa Stefana Tomaszewskiego „znanego w Kielcach społecznego działacza”²². Informował też o strukturach kieleckich organizacji pomocowych. W ich skład wchodziły 2 komitety obywatelskie ratunkowe: miejski, który opiekował się biedną ludnością Kielc pod względem żywnościowym i sanitarnym; gubernialny, którego zadaniem było dostarczanie żywności i ubrań potrzebującej pomocy ludności guberni kieleckiej oraz walka z chorobami zakaźnymi. Na zasadach komitetu działało wówczas także Towarzystwo Rolnicze, zajmujące się dostarczaniem ziemiom i włościanom ziarna na obsiew pól oraz dystrybucją maszyn i urządzeń rolniczych.

19 Tamże, k. 275–276.

20 Tamże.

21 Tamże, k. 284–286.

22 Tamże, k. 287.



4. Budynek Gimnazjum św. Stanisława Kostki, 1923–1927 r.

Ponieważ liczba osób biorących udział się w tego rodzaju działaniach na terenie miasta i guberni była ograniczona, Stefan Tomaszewski pełnił kilka funkcji: był prezesem sekcji żywnościowej komitetu miejskiego, zasiadał w sekcji żywnościowej komitetu gubernialnego, a także w Towarzystwie Rolniczym. Jego zadaniem było nabywanie produktów spożywczych od Komitetu Gubernialnego i sprzedaż po odpowiednio niskiej cenie mieszkańcom Kielc, „[...] przez co miasto uniknęło dotychczas zbyt wygórowanej drożyzny i niemiłosiernego wyzysku niesumiennej kupców. Tym sposobem pan Tomaszewski oddawał miastu wielkie usługi”. Dalej biskup zapewniał, że aresztowany działacz jest osobą apolityczną i nalegał na komendanta na jego szybkie uwolnienie, tym bardziej, że „mieszkańcy Kielc przeżywają już siódmy przemarsz wojsk i zmianę rządów”²³. Prośba ordynariusza kieleckiego odniosła zamierzony skutek. Stefan Tomaszewski został uwolniony i w następnych miesiącach powrócił do prac w kieleckich instytucjach aprowizacyjnych.

W tym czasie Łosiński ujął się także za mieszkańcami podkieleckiej wsi Kostomłoty. Stacjonujący tam pododdział niemiecki w ciągu kilku nocy, pomiędzy 22 VI a 1 VII 1915 r., utracił 5 koni. Dowództwo niemieckie oskarżyło mieszkańców wsi o kradzież, a nie znajdując złodziei, ukarało całą miejscowość wysoką kontrybucją określoną na 4000 marek. Sprawa dotarła do Łosińskiego, który wystosował pismo do niemieckiego pułkownika, zapewniając dowództwo niemieckie o uczciwości mieszkańców wspomnianej wsi i poprosił o zmianę decyzji. Ukarani chłopcy mieli już wcześniej utracić wszystkie swoje konie na skutek rekwizycji, a kradzieży – w opinii biskupa – nie mogli dokonać, gdyż obowiązywała ich godzina policyjna i po 20.00 nie wolno im było opuszczać swoich obejść. Natomiast, gdyby do ukarania mieszkańców tej wsi rzeczywiście doszło, to miejscowa ludność „doprowadzona do rozpa-

23 Tamże.

czy mogłaby sobie i innym sprawić nieszczęście, a wywołałoby to wielkie i głośne zgorszenie”²⁴. Łosiński uzasadnił prośbę tak przekonująco, że wspomniany oficer niemiecki jeszcze tego samego dnia wysłał biskupowi list, w którym informował go o zmianie decyzji i odstąpieniu od ukarania wsi²⁵.

Niemcy zajęli Kielce 14 V 1915 r. Jak donosił krakowski „Czas”, podczas tej operacji do niewoli dostało się aż 143 500 żołnierzy rosyjskich wraz z setką armat²⁶. Trzy miesiące później Niemcy przekazali Austriakom miasto z gubernią, a więc także z prawie całą diecezją kielecką. Ci zaczęli niemal od razu traktować południową część Kongresówki jak część własnego państwa. Duchowieństwu diecezji kieleckiej wypłacali pensję, tak jak to czynili wobec księży we własnym kraju. Wiedząc, że przyjmowanie tych pieniędzy oznaczałoby niejako zgodę na przyjęcie poddaństwa austriackiego, a także naraziłoby diecezję na kolejne represje rosyjskie po ewentualnej zmianie sytuacji militarnej lub politycznej, biskup odmówił ich przyjęcia. Stwierdził natomiast, że owszem, może je przyjąć, ale jako pomoc charytatywną dla najuboższych diecezjan, przekazywaną im przez władze za pośrednictwem duchowieństwa²⁷. Zarząd okupacyjny chętnie na tę sugestię przystał²⁸. Świadczyło to o pragmatyzmie Łosińskiego, który oficjalnie odrzucał pieniądze austriackie, faktycznie jednak je przyjmował i to z myślą o biednych.

Okupanci austriaccy prowadzili rabunkową eksploatację podległych sobie ziem w Królestwie Polskim. Na ich bezprawie diecezjanie skarżyli się biskupowi kieleckiemu. Biskup Łosiński wielokrotnie pisał listy z prośbami o interwencję do komendatury austro-węgierskiej, która jednak była dość opieszła w podejmowaniu stosownych kroków. Co więcej, domagała się przede wszystkim przedstawiania danych personalnych skarżących się osób. Biskup oczywiście nie śpieszył się z tym, gdyż w ten sposób narażałby tych ludzi, i tak już wystarczająco poszkodowanych przez grabieżę i pobicia dokonywane przez okupantów, na zemstę ze strony przedstawicieli lokalnych władz wojskowych²⁹. Zwłaszcza oburzał go zwyczaj tworzenia przez żołnierzy austriackich doraźnych punktów kontrolnych w niedziele i pobieranie od śpieszącej do kościołów ludności opłat dochodzących nawet do kwoty 1 rubla, czyli 2 koron austriackich, co dla zubożałych chłopów było ogromnym wydatkiem. Łosiński był oburzony i żądał ukrócenia tych praktyk³⁰. Odwołując się do stosownych władz przypominał im, że po wejściu do Kielc Rosjan jesienią 1914 r. przez 2 tygodnie żywił jeńców austriackich. W czasie działań wojennych jego stosunek

24 Tamże, k. 316–317.

25 Tamże, k. 318–319.

26 „Czas” 1915, nr 256.

27 ADK B-I, 8/1, k. 320.

28 Tamże, k. 336.

29 Tamże, k. 332.

30 Tamże, k. 324, 328.



5. Kaczyn k. Kielc – budynek kolonii letnich dla uczniów Gimnazjum Św. Stanisława Kostki, 1932 r.

do walczących stron był de facto indyferentny. Zakazał też duchowieństwu diecezji podejmowania jakichkolwiek form działalności politycznej w trakcie toczącego się konfliktu³¹. W miarę możliwości udzielał pomocy humanitarnej wszystkim stronom konfliktu, unikając przy tym – w trosce o los diecezji i diecezjan – opowiadania się po którejś z nich. Przykład dobrego Samarytanina był, jak się wydaje, wzorem do naśladowania zarówno dla ordynariusza, jak i duchowieństwa diecezji kieleckiej podczas długich lat toczącej się wojny.

Po ustabilizowaniu się rządów okupacyjnych austro-węgierskich i zniesieniu podziału Królestwa na gubernie, niosący do tej pory pomoc ofiarom wojny Komitet Gubernialny Kielecki przekształcił się w Komitet Diecezjalny Kielecki. Objął on swym działaniem obszar dawnej guberni kieleckiej, powiat będziński i część częstochowskiego z wyjątkiem terenów zajętych przez wojska niemieckie, a więc okolic Sosnowca i Zawiercia. W skład wspomnianego komitetu we wrześniu 1915 r. wchodził: Julian Borkiewicz, inżynier Roman Daniewski, Artur Dobiecki, Eustachy Dobiecki, Stefan Godlewski, adwokat M. Grzegorzewski, Stanisław Michalski, Aleksander Moes, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Jan Rudnicki, wspomniany już wcześniej adwokat Stefan Tomaszewski, hrabia Henryk Potocki, inżynier Skibiński, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego Andrzej Walchnowski, margrabia Aleksander Wielopolski, Władysław Wielowiejski oraz Fortunat Zdziechowski. Biskup Łosiński w interesie komitetu zwracał się niejednokrotnie z prośbami o pomoc do prezesa Powszechnego Komitetu Ratunkowego dla Polski mającego swą siedzibę w Szwajcarii. Opisywał zniszczenia, jakich doznała jego diecezja. Jej mieszkań-

31 M. Przeniosło, *Biskup Augustyn Łosiński o sytuacji społeczno-politycznej w Królestwie Polskim w latach pierwszej wojny światowej (dokumenty z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach)*, w: „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2005, z. 29, s. 165–167.

cy, których domostwa znalazły się w pasie działań wojennych „mieszkają w norach ziemnych, kryją się po lasach, bez obuwia, bielizny, ubrania, bez pomocy sanitarnej, środków do życia”. Łosiński pisał także, że zapasy, które udało się wcześniej zgromadzić na potrzeby diecezji były już na wyczerpaniu³². W odpowiedzi w październiku 1915 r. na potrzeby ubogich kielczan przysłano z „komitetu szwajcarskiego” 10 000 rubli., Choć była to kropla w morzu potrzeb, biskup dziękował oraz prosił o kolejne środki³³. W liście do arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego pisał, że najpilniejsze potrzeby jego zniszczonej działaniami wojennymi diecezji zamykają się kwotą „przynajmniej 100 tysięcy rubli”³⁴. Niespełna 10 dni później Kakowski przysłał mu 30 000 rubli. Pomoc ta, choć niewystarczająca, uradowała Łosińskiego, albowiem – jak pisał do Warszawy: „niejedna dziura się załata, niejeden żołądek nakarmi”³⁵. Przestrzegał także arcybiskupa aby ten zwracał baczniejszą uwagę na komitety tego samego typu co jego, ale opanowane przez działaczy ruchu, jak to nazwał, socjalistyczno-niepodległościowego. Wyjaśnił też motywy ustąpienia z Komitetu Ratunkowego miasta Kielc³⁶. Otóż w radzie miejskiej zasiadło 2 działaczy związanych z ruchem legionowym – Filipkowski i Kozłowski – do których dołączyło pięciu działaczy Komitetu Ratunkowego, i to zadecydowało o decyzji biskupa. Wskutek takiej postawy Łosińskiego Kozłowski musiał się zrzec swojego stanowiska w Radzie Miejskiej, co biskup uznał za sukces³⁷. 20 IV 1915 r. Łosiński „wystarał się o austriacką przepustkę dla towarów przysyłanych z Poznania na rzecz zubożałej wskutek wojny ludności w byłej guberni kieleckiej i radomskiej”. Był to dar hrabiny Ignacowej Bnińskiej oraz doktorowej Niegolewskiej³⁸. 24 X 1915 r. poprosił diecezjan o wsparcie materialne i duchowe poszkodowanych przez wojnę mieszkańców ziem polskich. Realizował w ten sposób wezwanie papieża Benedykta XV o przeprowadzenie 21 X 1915 r. modłów połączonych z kwestą na rzecz ziem polskich, które ucierpiały w wyniku działań wojennych³⁹. Podobne zbiórki były podejmowane w tym dniu także w następnych latach. W końcu roku 1915 biskup Łosiński zwrócił się do austriackiego generalnego gubernatora barona Eryka Dillera z prośbą o umożliwienie mu zebrania z terenu diecezji produktów żywnościowych dla ubogich mieszkańców Kielc. Przedstawił też zakres swoich działań charytatywnych. Otóż w tym czasie biskup żywił 350 biedaków z miasta, ponadto 600 dzieci z 15 szkółek miejskich prowadząc dla nich 2 darmowe kuchnie. Oprócz tego utrzymywał 4 ochronki, a w każdej od 100 do 150 ubogiej dziatwy.

32 ADK B-I, 8/1, k. 354.

33 Tamże, k. 360.

34 Tamże, k. 361.

35 Tamże, k. 362.

36 M. Przeniosło, *Komitet Ratunkowy miasta Kielc*, w: *Kielce i kielczanie w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 205.

37 ADK B-I, 8/1, k. 355.

38 Tamże, k. 357.

39 Tamże, k. 265.



6. Zapomogi tygodniowe dla ubogich w budynku „Caritas” w Kielcach

Musiał też „wielu osobom kompletnie zubożałym z miejscowej inteligencji wydawać produkty w naturze”. Wobec tego swe potrzeby obliczał na co najmniej 300 korcy żyta, 200 korców jęczmienia, 100 korców pszenicy, 500 korców ziemniaków i 80 kop kapusty. Potrzebował także „wypraszać, kupować i sprowadzać bieliznę i ubranie dla biednych, szczególnie z byłych linii bojowych w Kieleckiem, by zachować tych biedaków od głodowej śmierci przez zimę do lata roku przyszłego”⁴⁰. Z tego samego okresu pochodzi list biskupa dziękującego „hrabiemu”, najprawdopodobniej Augustowi Potockiemu z Moskorzewa we włoszczowskim, za przysłanie 8 worków mąki żytniej i 4 pszennej, które przekazał na potrzeby seminarium duchownego, stowarzyszenia samotnych kobiet z inteligencji, stowarzyszenia służących oraz 3 ochronek dla dzieci, a mianowicie św. Aleksandra, św. Józefa i św. Antoniego. Natomiast z „reszty skorzystała kuchnia dla biednych kielczan”. Na wszystkie produkty biskup wystawiał pokwitowania⁴¹. Były to typowe działania ordynariusza w celu zapewnienia nadzorowanym przez niego instytucjom dobroczynnym w mieście niezbędnego zaopatrzenia. Na początku 1916 r. sprowadzał dla biednych ubrania i materiały z Zawiercia i Krakowa⁴². Potem było z tym jednak coraz gorzej, gdyż przywóz towarów takich jak wyroby bawełniane, przynajmniej z terenów pozostających pod okupacją niemiecką, do strefy austriackiej został zakazany. Dla Łosińskiego było to tym bardziej niezrozumiałe i oburzające, że Zawiercie leżało na terenie jego diecezji i pomimo dobrej woli zarządu Towarzystwa Akcyjnego Zawiercia komunikacja z resztą diecezji, na skutek wspomnianego podziału, była bardzo utrudniona lub nawet niemożliwa⁴³.

40 Tamże, k. 368.

41 Tamże, k. 369.

42 Tamże, k. 379.

43 Tamże, k. 487–488.

Widząc rosnące wpływy lewicy niepodległościowej 25 V 1916 r. biskup Łosiński zrzekł się stanowiska prezesa Komitetu Ziemi Kieleckiej i zagroził komitetom powiatowym, że jeżeli będą przyjmować aktywistki Ligi Kobiet i innych ugrupowań legionowych, to on wycofa z tych komitetów duchowieństwo diecezjalne⁴⁴. Wiceprzewodniczący Komitetu J. Zdanowski uznał tę dymisję za „nieszczęście” oraz za wydarzenie mogące zniechęcić księży do pracy w podobnych instytucjach dobroczynnych⁴⁵. Łosiński sprzeciwił się także we wrześniu 1916 r. próbom wciągnięcia przez władze okupacyjne księży diecezjalnych do komisji gminnych, których zadaniem było określanie poziomu zaopatrzenia ludności wiejskiej w produkty rolne, co miało być potem wykorzystywane do wydawania zarządzeń rekwizycyjnych. Łosiński słusznie uważał, że mogłoby to naruszyć prestiż duchowieństwa wśród lokalnych społeczności⁴⁶. W dalszym ciągu do biskupa napływały przygnębiające wieści o nędzy panującej wśród diecezjan. Proboszcz parafii Zagórze w dekanacie będzińskim informował we wrześniu 1916 r., że warunki życia na jego terenie są „coraz cięższe, produktów wielu brak, a ceny są tak okropne, że ludność chyba tej zimy nie przeżyje”⁴⁷. Biskup kielecki ujął się także za ludnością broniącą dzwonów kościelnych w diecezji, zwłaszcza podczas ich rekwizycji dokonanej przez Austriaków 20 X 1916 r. w kościele katedralnym w Kielcach. Doszło wówczas do starć parafian z wojskiem, a świadkiem tych wydarzeń był sam biskup, który w liście do komendantury austriackiej ostro potępił działania okupanta⁴⁸. Austriacy utrudniali wówczas Łosińskiemu działalność dobroczynną żądając od niego dokładnych danych rolników, którzy przekazywali produkty spożywcze dla ubogiej ludności miejskiej. „Gdybym to uczynił, stałbym się nieraz denuncjatorem osób, które wobec władz rekwirujących ukrywają ilości zboża” – pisał do arcybiskupa Kakowskiego w październiku 1916 r., podkreślając także z satysfakcją ofiarność ludności wiejskiej w swej diecezji. „Po wsiach gospodarze dają garściami zboże proboszczowi, który ogólnie zebraną ofertę przesyła do mnie”. Prosił także o pomoc w sprowadzeniu przynajmniej 2 siostr albertynek z Krakowa, do pracy z sierotami w ochronce św. Stanisława w Kielcach („praca Albertanek należy się Kielcom, które już kilka kandydatek im dały”⁴⁹) i dziękował za nadesłane mu 5 000 koron na pomoc dla biednych. W grudniu 1916 r. biskup Łosiński jeszcze raz zwrócił się do swych diecezjan z prośbą o pomoc. Przypomniiał, że w „Dniu Polskim” – 21 XI 1916 r. – udało się zebrać niemal 31 000 rubli na pomoc dla najbardziej dotkniętych przez wojnę. Wspomniiał też o stracie, jaką dla działań filantropijnych w Polsce był zgon Henryka Sienkiewicza, „gdyż on pomagał im swoim autorytetem

44 Tamże, k. 428.

45 Tamże, k. 429.

46 Tamże, k. 442.

47 Tamże, k. 471.

48 Tamże, k. 488.

49 Tamże, k. 493.



7. Budynek Seminarium i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Kielcach

w zbieraniu środków dla zniszczonej Polski”. Łosiński wezwał także do ofiarności na rzecz biednych, zwłaszcza 23 i 24 grudnia, kiedy to przed kościołami miały być zbierane datki na rzecz potrzebujących⁵⁰. W następnym, trzecim już roku okupacji, Łosiński nadal troszczył się o stan materialny kieleckich najuboższych pisząc w październiku 1917 r. do Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie o dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej ludności cywilnej, o groźbie zamieszek i buntów wśród cierpiącej coraz większą nędzę biedoty⁵¹. Odpowiedź – oficjalna w tonie – potwierdzała możliwość pomocy dla ubogich, ale tylko w formie pieniężnej, a nie poprzez przysłanie do Kielc produktów żywnościowych⁵². Było to związane z coraz trudniejszą sytuacją aprowizacyjną państw centralnych, i co za tym szło, z coraz intensywniejszą eksploatacją okupowanych przez nie ziem polskich. Mimo to w 1917 r. Łosiński założył kolejną ochronkę w Kielcach, tym razem przeznaczoną dla sierot wojennych. Sprowadził do Kielc oo. salezjanów, którzy w późniejszych latach prowadzili w mieście szkołę zawodową dla chłopców. Z korespondencji biskupa wynika także, że w okresie okupacji austriackiej zarządzał z powodzeniem wspomnianym osiemdziesięciomorgowym folwarkiem zaginionego Henryka Nowaka, folwarkiem Psarnia oraz „dzierżawną rolą kilkunastomorgową dla potrzeb własnych i najuboższych kielczan”⁵³. Czynił tak „dla wykarmienia biednej ludności”.

W dobie odzyskiwania przez Polskę niepodległości biskup Łosiński nie zapominał o najuboższych mieszkańcach miasta. Nadal dożywiał ich i troszczył się o duchową i materialną stronę ich bytu. Aby zgromadzić księży zainteresowanych działalnością

50 Tamże, k. 509.

51 Tamże, 8/2, k. 208.

52 Tamże, k. 209.

53 Tamże, 8/3, k. 106. List pochodzi z drugiej połowy 1919 r.

społeczną wśród potrzebujących opieki utworzył w 1918 r. Związek Księży Społeczników „Praca”. Przy zakładaniu tego związku korzystał z pomocy arcybiskupa poznańskiego Edmunda Dalbora. Znacznie wcześniej, bo już latem 1917 r., grupa księży z Wielkopolski kierowana przez księdza prałata Stanisława Adamskiego przeprowadziła kurs dla duchownych diecezji kieleckiej zainteresowanych pracą społeczną. Łosiński od samego początku patronował temu przedsięwzięciu. Wspierał także, choć nie było to w bezpośredni sposób związane z działalnością charytatywną, dary dla Skarbu Państwa i wojska polskiego, oraz – co wymagałoby osobnej publikacji – rozwój oświaty prowadzonej w duchu katolickim i narodowym. W 1919 r. założył Związek Księży Prefektów zrzeszający katechetów szkół powszechnych i średnich. W 1923 r. na terenie diecezji kieleckiej powstało Towarzystwo Opieki nad Uwolnionymi Więźniami, któremu patronował ordynariusz. Pomimo prowadzonej działalności charytatywnej, wiążącej się z niemałymi wydatkami, w 1924 r. udało mu się zakończyć trwającą od 1912 r. rozbudowę gmachu seminarium duchownego w Kielcach oraz budowę domu księży emerytów. W tym samym czasie realizował tworzenie sieci szkół katolickich w Kielcach, z gimnazjum św. Stanisława Kostki na czele⁵⁴. Założył też Biskupią Szkołę Muzyczną kształcącą organistów⁵⁵.

Pierwsze lata niepodległości były dla diecezji kieleckiej latami niełatwymi. Radość z odzyskanej niepodległości mieszała się z przeciwnościami dnia powszedniego. Biskup Łosiński borykał się z trudnościami związanymi z wyżywieniem alumnów seminarium oraz z ogrzewaniem budynków kościelnych. W styczniu 1923 r. zabrakło nawet pieniędzy na wyjazd do nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Bilet w warunkach rosnącej inflacji kosztował 50 000 marek polskich, a miesięczne uposażenie biskupa wynosiło wówczas 70 000 marek, a zatem nie stać by go było – jak sam pisał – na bilet powrotny⁵⁶. Mimo to przez cały czas prowadził działalność charytatywną na terenie miasta i diecezji. W 1924 r. wspólnie z sekcją dobroczynną Komisji Żywnościowej Magistratu zorganizował kuchnię darmowych obiadów oraz stworzył komitet dożywiania dzieci szkolnych⁵⁷. Pewna poprawa statusu formalnoprawnego diecezji nastąpiła po podpisaniu w 1925 r. przez rząd polski konkordatu ze Stolicą Apostolską. Był to traktat oparty na warunkach bardzo korzystnych dla Kościoła⁵⁸.

W pierwszych latach niepodległości biskup Łosiński oficjalnie dystansował się od polityki. W praktyce popierał ugrupowania prawicowe: od Katolickiego Stronnictwa Ludowego poczynawszy, poprzez Polski Związek Ludu Katolickiego, po Narodową Demokrację. Przewrót majowy przyjął niechętnie i już od końca 1926 r. rozpoczął

54 *Dwudziestopięciolecie rządów...*, s. 5–43.

55 Z. Kaczor, *Biskup kielecki Augustyn Łosiński wobec sanacji i państwa sanacyjnego*, w: „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 2002, z. 27, s. 94.

56 ADK B-I, 8/11, k. 45.

57 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 94.

58 K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1988, s. 77–78.

się coraz bardziej przybierający na sile konflikt z władzami sanacyjnymi. Biskup uchylał się od udziału w uroczystościach organizowanych przez władze, ale chętnie uczestniczył w analogicznych ceremoniach urządzanych przez endecję. Dotyczyło to nawet obchodów dziesiątej rocznicy cudu nad Wisłą. Podobnie było w przypadku świąt państwowych 3 maja czy 11 listopada. Zwłaszcza tę ostatnią datę biskup uznawał za święto partyjne sanacji⁵⁹. Stanowisko ordynariusza kieleckiego wobec rządów pomajowych nie było niczym wyjątkowym, albowiem „postawy biskupów w tym okresie, wobec ugrupowania rządowego” – zdaniem znawców przedmiotu – „zawierały się w dość wąskim przedziale – od niezycziwej neutralności, nieufności, niechęci, po nieprzejednaną wrogość”⁶⁰. Oczywiście, znacznie mniej niechętną postawę wobec władz reprezentowały wówczas szersze masy duchowieństwa⁶¹.

Pomijając zmieniającą się sytuację polityczną, w latach Polski odrodzonej biskup Augustyn Łosiński mógł w pełni realizować swoje plany. Wspierał finansowo zakładane przez siebie szkoły katolickie, zarówno średnie jak i elementarne, oraz te kształcące przyszłych nauczycieli. Łożył znaczne sumy na opłacanie wpisów i utrzymanie w bursach szkolnych ubogiej młodzieży⁶². Organizował akcje charytatywne na terenie diecezji. Dbał o rozwój powołanej przez siebie Akcji Katolickiej. Kupował książki dla seminarium duchownego⁶³. Wierni zwracali się do niego o pomoc w listach, które rzadko pozostawały bez odpowiedzi. Kierowane przez niego duchowieństwo diecezjalne również przywiązywało dużą wagę do wszechstronnej pracy społecznej, a więc także i dobroczynnej, w powierzonych sobie parafiach⁶⁴.

Konsekwentna działalność charytatywna biskupa Łosińskiego doprowadziła do założenia w początkach lutego 1931 r. Związku Towarzystw Dobroczynnych „Caritas” w Kielcach. Na jego czele stanął proboszcz kieleckiej parafii wojskowej ks. ppłk Stanisław Cieśliński⁶⁵. Jeszcze w 1930 roku wysłał do Poznania – w celu zapoznania się z organizacją tamtejszej „Caritas” – ks. ks. Antoniego Błaszczyka, Stanisława Cieślińskiego i Antoniego Sobczyńskiego na trwający aż 5 tygodni kurs Akcji Katolickiej i Dzieła Miłosierdzia pod nazwą „Caritas”, czyli „Miłość Bliźniego”. W 1931 r. ordynariusz kielecki nabył dla tej organizacji budynek przy placu

59 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 96–98.

60 K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992. Trzeba tu zaznaczyć, że w przytoczonej publikacji jako główni oponenci rządów sanacyjnych wymieniani są arcybiskupi J. Teodorowicz i A. Sapieha. Biskup Łosiński wspomniany jest natomiast jako jeden z najbardziej ostentacyjnie występujących przeciw rządóm sanacyjnym biskupów.

61 Z. Kaczor, *Biskup kielecki...*, s. 97.

62 Tamże, s. 94.

63 Ks. A.L. Szafranski, *Augustyn Łosiński, biskup kielecki (1910–1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów*, „Nasza Przeszłość”, t. 59, Kraków 1983, s. 222.

64 R. Renz, *Rola duchowieństwa rzymskokatolickiego w środowiskach małomiasteczkowych w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Duchowieństwo polskie w latach niepodległości 1918–1939 i w okresie II wojny światowej*, red. J. Gapys i M.B. Markowski, Kielce 2006, s. 204.

65 M. Przeniosło, *Zaangażowanie duchowieństwa diecezji kieleckiej w prace związku Caritas*, w: *Duchowieństwo polskie...*, s. 242.

Najświętszej Marii Panny w Kielcach. Pierwszą ważniejszą akcją podjętą przez kielecką „Caritas” było obdarowanie prawie 1000 biednych kielczan „święconym” przed Wielkanocą 1931 r.⁶⁶ W 1932 r. Łosiński rozpoczął w podkieleckim Kaczynie budowę domu kolonii letnich dla uczniów gimnazjum katolickiego. W następnym roku na Kawetczyźnie w Kielcach powstało schronisko św. Józefa dla 44 bezdomnych staruszek, które dotąd utrzymywały się z żebractwa. W 1934 r. kuria kupiła dla nich nieruchomości w Niewachlowie.

Biskup nie zapominał także o potrzeb podopiecznych misji katolickich. Związek Misyjny Kleru diecezji kieleckiej – liczący w 1934 r. roku 336 księży i 92 alumnów – zebrał ponad 24 000 zł na rzecz misji katolickich na świecie. Było to także związane z dobroczynnością, ponieważ misjonarze wśród nawracanej ludności prowadzili działalność charytatywną⁶⁷. Pomoc Łosińskiego miała szczególnie istotne znaczenie w latach wielkiego kryzysu, który na ziemiach polskich zaczął się w 1930 r. i trwał – z racji gospodarczego zacofania kraju – dłużej, w niektórych dziedzinach do roku 1935. W tamtych latach o pomoc prosili biskupa nawet jego przeciwnicy polityczni, a także rodziny osób zasłużonych dla niepodległości Polski. Między innymi w 1930 r. do biskupa zwróciła się z prośbą o wsparcie rodzina księdza Ignacego Skorupki poległego 10 lat wcześniej pod Radzyminem. Jego ojciec prosił o pomoc dla siebie, dla żony i trzynastoletniej córki gimnazjalistki. Skarżył się, że po śmierci syna, który wcześniej był sekretarzem w kurii biskupiej, najbliżsi księdza-bohatera zostali pozostawieni własnemu losowi. Niestety, w archiwum nie zachował się dalszy ciąg tej korespondencji⁶⁸.

Zdaniem Pawła Kubickiego – zaprzyjaźnionego z Łosińskim sandomierskiego biskupa pomocniczego – szczodroblivość biskupa kieleckiego w wielu przypadkach posunięta była do granic naiwności i niemało osób nadużywało jego hojności. Samemu Łosińskiemu przychodziło niejednokrotnie pożyczać pieniądze od swych współpracowników, ponieważ własnymi niezbyt umiał się rządzić, wydając je na potrzeby osób proszących o wsparcie, bądź na nowe ekspozyty do założonego przez siebie muzeum diecezjalnego⁶⁹. Łosiński wspierał też materialnie neofitów, mimo że proboszczowie parafii, z których proszący pisali stwierdzali niejednokrotnie, że nie znajdowali się oni w aż tak rozpaczliwych warunkach materialnych, a kwestie zmiany religii traktowali jako środek do polepszenia swojej sytuacji⁷⁰. Przychodziły też do kurii kieleckiej pisma pragnących się kształcić młodych mieszkańców wsi i miasteczek, których

66 *Dwudziestopięciolecie rządów...*, s. 40.

67 Tamże, s. 41.

68 ADK B-I, 8/6, k. 243–244.

69 P. Kubicki, *Augustyn Łosiński...*, s. 16. Kubicki napisał o Łosińskim: „W wydatkach na cele dobroczynne był nieopanowany. Pod tym względem z groszem nie liczył się nigdy, o sobie i swych potrzebach jutrzejszych nie myślał zazwyczaj. Toteż zdarzały się w jego życiu miesiące, że na ostatnie dni przed pierwszym szukał wśród swoich pożyczki”.

70 ADK B-I, 8/6, k. 353; także: ADK B-I, 8/8, k. 291, 293.



8. Schronisko Świętego Józefa na Kawetczyźnie pod Kielcami

rodziców nie stać było na posyłanie ich do szkoły. Wielu z nich podawało, że ich marzeniem jest dalsza nauka w kieleckim seminarium duchownym⁷¹. Tych Łosiński rozumiał prawdopodobnie najlepiej. Sam przeszedł taką samą drogę. Zawsze jednak przed podjęciem decyzji zasięgał opinii stosownego proboszcza z parafii, z której proszący pochodził.

Strofował księży, którzy ociągali się z wykonywaniem podstawowych posług kapłańskich. W papierach pozostawionych przez Łosińskiego zachowało się pismo, w którym ostro zganiał młodego kapłana za pięciodniową zwłokę w pogrzebie ubogiego mieszkańca wsi, a szczególnie za słowa księdza, że nie jest sługą jakiegoś obdarzonego chłopca i nie będzie na jego zawołanie szedł po błocie. Łosiński rozgniewał się i zagroził mu jak najdalej idącymi konsekwencjami, jeżeli jego stosunek do wykonywanych obowiązków się nie zmieni⁷².

W roku 1935, po 25 latach jego rządów, na terenie diecezji działało co najmniej 77 placówek charytatywnych prowadzonych lub wspieranych przez Kościół rzymskokatolicki⁷³.

Znane są powszechnie wydarzenia z maja 1935 r., kiedy to biskup Łosiński ociągał się z ogłoszeniem w swojej diecezji żałoby po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Sama kuria w obszernym piśmie objaśniała nuncjaturze i episkopatowi, że był to raczej wynik nieporozumienia⁷⁴. Niemniej jednak należy przyjąć za pewnik, że niechęć Łosińskiego do obozu sanacyjnego odegrała kluczową tu rolę. W konsekwencji rząd podjął próbę usunięcia go ze stanowiska biskupa. Była to co najmniej trzecia pró-

71 Tamże, 8/6, k. 275, 282, 283.

72 Tamże, k. 369, 371.

73 *Dwudziestopięciolecie rządów...*, s. 42.

74 ADK B-I, 8/8, k. 75–79.

ba tego typu w jego karierze. Jako pierwsi próbowali dokonać tego Rosjanie na przełomie 1911 i 1912 r., chcąc przenieść niezbyt lojalnego i nazbyt samodzielnego biskupa do Żytomierza. Wówczas miał go uratować swym wstawiennictwem papież Pius X. Drugą próbę podjęli Austriacy za to, że prowadził nieprzyjazną wobec mocarstw centralnych działalność, a w październiku 1917 r. w Kielcach w publicznym wystąpieniu z okazji setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki w ostrych słowach zażądał zwrotu Polsce tego, co każdy z ciemieżycieli był jej winien⁷⁵. Za Łosińskim ujął się wówczas biskup Przeździecki oraz inni członkowie Episkopatu⁷⁶. Tym razem rzecz się miała dla Łosińskiego jeszcze groźniej, gdyż rząd Polski niepodległej przestał go uznawać za biskupa. Przez 3 miesiące nie wypłacano jego diecezji pieniędzy dla duchowieństwa, a także wstrzymano wypłacanie środków na prowadzenie instytucji kościelnych. Po tym czasie kwoty dla duchownych zaczęto w końcu wypłacać, z wyjątkiem uposażenia samego biskupa. Jako oficjalny powód zaistniałej sytuacji podano, że przewidziane konkordatem opłaty ryczałtowe wcale nie muszą być płacone co miesiąc; równie dobrze mogą trafiać do duchownych co kwartał a nawet co rok. Tym razem z pomocą Łosińskiemu pośpieszyli inni biskupi, składając się pomiędzy sobą na stosowne wsparcie finansowe dla ordynariusza kieleckiego⁷⁷. A zatem posiadał on dość duże poparcie w Episkopacie Polski, gdzie tradycyjnie sympatie dla obozu endecji, lansującej ideał Polaka-katolika, były w wielu przypadkach silniejsze niż dla rządów sanacyjnych.

Pomimo tych zawirowań politycznych, które bardzo zaszkodziły jego wizerunkowi, Łosiński nadal wspierał działania charytatywne. Nie pozostawał też obojętnym na potrzeby obronności kraju. Diecezja, którą zarządzał zebrała w 1936 r. 25 000 zł na zakup samolotu sanitarnego RWD, który otrzymał nazwę „Duchowieństwo Diecezji Kieleckiej”⁷⁸. Ofiarując wojsku samolot można było wskazać pilota, który miał być skierowany na przeszkolenie. W tym wypadku został nim na osobistą prośbę hrabiego Stanisława Zamojskiego jego osobisty szofer Cezary Łęski⁷⁹. Jerzy Jerzmanowski, niechętny sanacji, a żywiący sporo szacunku dla działalności dobroczynnej biskupa, w swej znanej książce pod tytułem „W starych Kielcach”, podaje, że gdy 30 IV 1937 r. biskup zmarł, w jego sejfie znaleziono tylko 30 zł. Resztę wydał na potrzeby diecezji i najbardziej potrzebujących, sobie nic nie pozostawiając⁸⁰.

Niniejszy artykuł nie jest próbą syntezy ogólnego bilansu działalności filantropijnej biskupa ordynariusza diecezji kieleckiej Augustyna Łosińskiego. Celem autora

75 Tamże, 8/11, k. 79.

76 Ks. A.L. Szafrński, *Augustyn Łosiński...*, s. 238.

77 ADK B-I, 8/8, k. 108–141, 147, 153, 199.

78 Tamże, k. 406–408, 411–413.

79 Tamże, 8/8, k. 574, 575. Była to jedna z ostatnich decyzji biskupa Łosińskiego opatrzona datą 16 IV 1937 r., a więc podjęta na 2 tygodnie przed jego śmiercią.

80 J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kielce 1984, s. 180.

jest jedynie ukazanie poszczególnych epizodów z jego wszechstronnej i kompleksowej działalności dobroczynnej na przestrzeni zmieniających się okoliczności, w których przyszło mu pracować. Były to czasy trudne, obejmujące swym zasięgiem okres zaborów, I wojny światowej i lata II Rzeczypospolitej, która pomimo niewątpliwych osiągnięć w różnych dziedzinach życia nie uporała się ostatecznie z problemem ubóstwa trapiącego niektóre grupy społeczne. Tym bardziej działalność społeczników takich, jak biskup kielecki Augustyn Łosiński była szczególnie pożądana i przynosiła zarówno doraźne, jak i długofalowe korzyści. Akta personalne biskupa Łosińskiego pełne są dowodów jego troski o potrzebujących. Aktywność dobroczynną uważał za priorytet przez 27 lat swoich rządów w diecezji. Na zapomnienie w pamięci zbiorowej jego działalności charytatywnej wpłynął ostry spór ideowy Łosińskiego z obozem lewicy niepodległościowej, a następnie rządem sanacyjnym, zwieńczony gwałtowną eskalacją tego konfliktu w połowie lat trzydziestych XX w. Niemniej jednak jego wszechstronna działalność opiekuńcza i pomoc jaką niósł przez cały czas pełnienia urzędu najuboższym mieszkańcom swojej diecezji, zasługuje na wspomnienie.

Grzegorz Liebrecht (Kielce)**Philanthropic activity of Kielce Bishop Augustyn Łosiński in the years 1910 –1937 (in the light of his personal records).**

Augustyn Łosiński was born on January 8, 1867 in the village of Krywiniszki in Latvia, in the family of a poor carter. Talented, ambitious and hard-working Augustyn, taking many sacrifices, graduated from a junior high school in Dyneburg in 1885. In the next 25 years, he was subsequently an alumnus, professor and rector of a theological seminary in St. Petersburg. He took holy orders in 1892 after completing the Tsar Spiritual Academy and was granted his MA in theology. In 1910, he was appointed to the position of ordinary bishop of the Kielce diocese. From the very beginning of his work, he was interested in the fate of the poor and consequently he commenced a large scale philanthropic activity in the diocese. He organized kitchens which during difficult times of the First World War were giving out 25,000 meals per month, half of which went to poor school children. He also maintained several orphanages in the city. In February 1931, his charity work led to the establishment of „Caritas” Association of Charity Societies. Despite his concern for poor people, he was always against awidely-understood political left. During World War I, he opposed Polish armed involvement on the side of any of the occupant. For more than 20 years, Łosiński fiercely fought with the camp of Józef Piłsudski. A sudden escalation of conflict took place in 1935, when the bishop delayed the mourning in the diocese after the marshal's death. Bishop Augustyn Łosiński died on April 30, 1937 and was buried in the cellars of the Kielce Cathedral.